

previous topic at the beginning a new one. The argumentation of the book relies heavily on precise definitions and clear distinctions, especially between things whose confusion oftentimes causes scepticism. Given this reliance on definitions, it would have helped if the author provided a glossary of important terms.

Nevertheless, as an introduction to the subject, the book is certainly successful. A lay reader would regain some sense of confidence in his/her everyday beliefs after reading this book, and for a philosophy student who is bothered by radical scepticism but has always been intimidated to engage the subject, this book is a sure guide into the discussion. This book, however, does not go beyond the subject of scepticism. If, for instance, one is looking for a defense against metaphysical agnosticism or for knowing absolute moral principles, this book does not say that much.

IZABELA PASTERNAK

TRANSFORMACJE METAFIZYKI W ONTOLOGIĘ

Bogusław PAŹ. *FILUM COGNITIONIS. Przemiany nowożytnej metafizyki w ontologię od Suareza do Kanta*. Studia z Filozofii Systematycznej. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 2019, 556 ss. ISBN: 978-0-19-882916-4.

DOI: <http://doi.org/10.18290/rf21692-17>



W 2019 r. nakładem Wydawnictwa IFiS PAN, w ramach serii „Studia z Filozofii Systematycznej” pod redakcją Seryny Blandziego, ukazała się książka Bogusława Pazia, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, pt. *FILUM COGNITIONIS. Przemiany nowożytnej metafizyki w ontologię od Suareza do Kanta*. Przedmiot pracy jest ujęty już w tytule książki: prześledzenie historycznego procesu przemiany greckiej i scholastycznej metafizyki w nowożytną ontologię. Jak pisze sam Autor, jego celem było „[...] pokazać ukryty porządek i logikę w przemianach rozumienia bytu, które nadają dzie-

Dr IZABELA PASTERNAK — Uniwersytet Rzeszowski, Kolegium Nauk Humanistycznych, Instytut Filozofii, Zakład Etyki; adres do korespondencji: Al. Rejtana 16 C, 35-959 Rzeszów; e-mail: ipasternak@ur.edu.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9756-7534>.

jom metafizyki postać zjawiska sensownego i wartościowego w procesie poznawania rzeczywistości” [s. 19]. Przedmiotem pracy jest zatem metafizyka (ontologia) i jej przemiany, choć Autor nie ogranicza się do samej metafizyki, bo przedmiotem rozważań czyni też szereg zagadnień epistemologicznych i metodologicznych, które okazały się kluczowe dla opisywanego historycznego procesu transformacji.

Jaką metodologię przyjął Bogusław Paź? Schemat pracy i sposób przedstawienia zagadnień ma charakter tematyczny oraz historyczny. Tematycznie Autor zaczyna od arystotelesowskiego oraz scholastycznego pojęcia metafizyki, a kończy na filozofii transcendentalnej Kanta. Chociaż dodać należy, że sam Arystoteles występuje w książce wyłącznie jako dostarczyciel materiału bazowego, to znaczy specyficznych pojęć oraz terminologii metafizycznej, które były punktem wyjścia dla scholastycznego (oraz późniejszego) pojmowania bytu. Jego metafizyka zaś nie jest przedmiotem odrębnych rozważań Pazia. Arystoteles i scholastyka zatem to wstęp do właściwej części rozważań, które ogniskują się na okresie przełomu XVI i XVII oraz XVII i XVIII wieku, kiedy to zachodził faktyczny proces transformacji metafizyki, która z czasem albo staje się ontologią, albo wyłania z siebie ontologię. Historycznie zatem książka zamyka się w okresie od Suareza do Kanta, najważniejsze jest jednak to, co *pomiędzy*. A w owym *pomiędzy* zawiera się długotrwały proces, który Paź w nowatorski sposób periodyzuje i tematyzuje jego poszczególne fazy. Do tego celu stosuje metodę komparatystyczną, analityczno-semiotyczną oraz rekonstrukcyjną.

Książka rozpoczyna się „Wykazem skrótów cytowanych prac” (co znacznie ułatwia lekturę), po którym następują „Podziękowania” oraz rodzaj wstępu pt. „Główna idea pracy”, w którym Autor skrótowo omówił swój koncept. Główna część książki została podzielona na pięć części, te z kolei na rozdziały (o różnej liczbie i długości, zależnie od charakteru omawianej tematyki, np. część pierwsza liczy cztery rozdziały, część druga — osiem, z kolei część trzecia, czwarta i piąta — po dwa). Jak zatem Autor periodyzuje ów proces transformacji sposobów rozumienia rzeczywistości przedmiotowej oraz w jaki sposób przekłada je na kolejne karty książki? Wywód prowadzony jest, jeśli chodzi o rozumienie historii, bardziej w duchu heglowskim (ciągłość, przemiana, kolejne fazy, sens) niż foucaultowskim (zerwania, uskoki, nieciągłości).

Przede wszystkim Paź wyróżnia cztery główne fazy procesu przemian metafizyki (ontologii), którym dokładnie odpowiadają poszczególne części omawianej tu pracy. Każda z faz posiada swoistą logikę, dynamikę oraz własne założenia. Ponadto każda z wyodrębnionych faz została scharakteryzowana nie tylko na podstawie takiego, a nie innego rozumienia bytu (jako przedmiotu metafizyki), ale także na podstawie odniesień metodologicznych stosowanych przez konkretnego filozofa. I tak punkt wyjścia rozważań Autora to faza esencjalizacji i konceptualizacji rzeczywistości jako przedmiotu metafizyki. Początek tego zjawiska sytuuje Autor na przełomie XVI i XVII wieku. Faza ta jest przedmiotem analiz Części pierwszej, zatytułowanej „Esencjalizm. Arystotelesowsko-scholastyczna metafizyka”. Część ta rozpoczyna się

bardzo istotnymi rozróżnieniami terminologicznymi (istnienie i *esse et existentia*; byt i *ens*; istota; substancja i rzecz; substancja jako podmiot; przedmiot a rzecz; metafizyka i ontologia), następnie Autor przechodzi do szczegółowej analizy przedmiotu scholastycznej metafizyki, ze szczególnym uwzględnieniem wkładu Francisco Suareza. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu uwzględnienie przez Autora wkładu wybranych polskich scholastyków: Marcina Śmigieckiego, Jana Makowskiego, a szczególnie Jana Morawskiego, który wypracował oryginalną teorię bytu, wyprzedzając o kilkadziesiąt lat ontologię Wolffa, a także jest autorem koncepcji „możności intencjonalnej” (*potentia intentionalis*), która stanowi połączenie intencjonalności, jako możliwości odnoszenia się umysłu do transcendentnej wobec niego rzeczywistości, oraz możliwości, jako pierwotnego stanu umysłu ludzkiego. Efektem tego połączenia jest koncepcja, w której bytem realnym jest także taki byt, który ma zdolność poruszenia możliwości intencjonalnej intelektu.

Część druga, zatytułowana „Kartezjusz: byt w horyzoncie refleksji i reprezentacji”, jest w całości poświęcona ontologii francuskiego myśliciela. Akt wątpienia, od którego ów filozof rozpoczyna swoją filozoficzną drogę, przeformułuje przedmiot poznania, jak pisze Paź, „[...] z danej bezpośrednio rzeczy (*in praesentia*) na różnego rodzaju zapośredniczające media, pełniące funkcję *reprezentacji* tej rzeczy w umyśle” [s. 22]. Istotne dla tej fazy przeobrażeń metafizyki jest to, że te właśnie reprezentacje (idee, przedstawienia, wyobrażenia, znaki) stanowią jej przedmiot, a nie sama rzecz. Jednocześnie to ten moment w historii, który zapoczątkuje nowy etap w rozwoju nowożytnej filozofii, która po Kartezjuszu przybierze postać reprezentacjonizmu. Autor podkreśla też, że już w tym momencie historycznym (a więc znowu jeszcze przez Wolffem) możemy mówić o wyraźnie zarysowanej odrębności przedmiotu metafizyki od przedmiotu ontologii.

Faza trzecia przeobrażeń metafizyki (ontologii) jest najbardziej zróżnicowana, gdyż rozwój omawianej dziedziny poszedł w dwóch kierunkach: racjonalizmu (na kontynencie europejskim) lub empiryzmu (na Wyspach Brytyjskich). Omówieniu tej fazy Autor poświęcił Część trzecią, zatytułowaną „Locke i Malebranche. Dwa skrajne skrzydła kartezjanizmu: empiryzm versus ontologizm” oraz Część czwartą pt. „Leibniz: Prymat monadologicznej metafizyki nad ontologią bytu możliwego”. Nie trudno tu zauważyć, że te dwa kierunki, nurty, są pokłosiem filozofii Kartezjusza. Jedynym elementem łączącym oba te nurty (oprócz, oczywiście, wpływu autora *Rozprawy o metodzie*) jest wyjaśnianie poznania poprzez ideę jako reprezentację rzeczy, zasadniczo jednak różniły się one już ontologicznym i metodologicznym rozumieniem jej (idei) natury, czyli wewnętrznej struktury determinującej wszelkie akty poznawcze. Empiryzm brytyjski, w ujęciu J. Locke’a, sprowadził badanie natury tej idei do badania natury umysłu, w którym jest ona obecna, a więc umysłu konkretnego, jednostkowego. Przy takim zaś postawieniu sprawy Locke nie wyszedł poza wrażeniowość (a więc empiryczność) reprezentacji jednostkowych rzeczy w umyśle, a dodając do tego programowe odrzucenie przez niego możliwości intelektualnej intuicji

w ujmowaniu bytu (rzeczy), doprowadził do sytuacji teoretycznej, w której metafizyka w ogóle przestała być możliwa. Otworzyło to jednak drogę ontologii.

Zupełnie inną formę przybrał rozwój metafizyki (ontologii) na Kontynencie. Tutaj byt, jako przedmiot metafizyki, przeszedł proces obiektywizacji (Malebranche) lub logicyzacji (Leibniz). Oba te procesy mieszczą się w nurcie racjonalistycznym, tak właśnie Paż nazywa ten etap (fazę) rozwoju interesującej nas tu dziedziny — jej racjonalizacją. Pomijając te elementy filozofii myśliciela francuskiego, które przejął on z idealizmu tradycji platońskiej, jego oryginalnym wkładem w rozwój metafizyki była koncepcja rozciągłości inteligibilnej jako źródła inteligibilności przedmiotów danych w percepcji zmysłowej. Dzięki temu zabiegowi każdy akt percepcji rzeczy zmysłowej jest zapośredniczony, po pierwsze, w idei jako archetypie rzeczy, po drugie zaś w Bogu jako nieskończonym Bycie. U Malebranche'a zatem przedmiotem metafizyki jest sfera idei, która swój fundament ma w Bogu. Leibniz z kolei dokonał logicyzacji przedmiotu metafizyki (ontologii), czyli — jak pisze Paż — włączył struktury semiotyczne, które umożliwiły jej odpsychologizowanie, a tym samym uczynienie jej dziedziną intersubiektywnie dostępną. Istota, jako przedmiot metafizyki, to to, co daje się pomyśleć. Definicja ta obejmuje więc zarówno rzeczy istniejące realnie, jak i idealnie, obejmuje zatem różne „sposoby istnienia” przedmiotu. Egzystencja nie jest zatem jakąś szczególnie wyróżnioną formą bycia przedmiotu tak pojmowanej ontologii, której zakres — tym samym — jest tożsamy z całą rzeczywistością dającą się pomyśleć. Owa misterna konstrukcja, w isticie barokowym stylu, powoduje, że ontologia w wydaniu filozofa z Hanoweru przybrała postać swoistej „filozofii pierwszej” wobec pozostałych nauk, stała się dziedziną ściśle aprioryczną oraz transcendentalną.

Wymienione w książce koncepcje: Morawskiego, Kartezjusza, Malebranche'a i Leibniza, które Paż nazywa prefiguracjami ontologii, przyczyniły się do stworzenia przez Wolffa ontologii jako dziedziny odrębnej, niezależnej od metafizyki. Przyczyniły się, a zatem podkreślam tu nowatorstwo ujęcia tematu przez Pazią — to nie Wolff stworzył ontologię jako dziedzinę odrębną od metafizyki, ale — jak argumentuje Autor — jedynie zamknął dziejowy proces, w którym ta uzyskała autonomiczność oraz systematyczny wykład. Przedmiot metafizyki zatem, który u swych początków rozumiany był jako „realna istota” (*essentia realis*), w ciągu wieków ulegał przeobrażeniom, by stopniowo uzyskać pełną autonomię. W tym momencie historycznym przedmiot ów, jak pisze Autor, „[...] został poddany zabiegowi de-substancjalizacji i całkowitej neutralizacji pod względem egzystencjalnym” [s. 376], czego rezultatem było wyłonienie się w XVIII wieku ontologii jako nauki, która ostatecznie położyła kres klasycznie rozumianej metafizyce jako nauce o bycie jako bycie. Wolffa interpretuje Paż nie jako twórcę ontologii, ale jako tego, który stanowi końcowy przystanek dziejowego procesu przekształcającego metafizykę w ontologię. Niezaprzeczalnym wkładem Wolffa jest usystematyzowanie i nadanie porządku rozważaniom o bycie, choć — jak podkreśla Paż — samo słowo „byt” w ogóle nie pojawia się w tytule jego głównego dzieła *Filozofia pierwsza czyli ontologia*,

wyłożona metodą naukową, zawierająca wszystkie zasady ludzkiego poznania. Zasady poznania, które tu mamy, są jednak nie tylko zasadami samego poznania (jako sposobu funkcjonowania umysłu ludzkiego), ale dotyczą także, a przede wszystkim są, zasadami bytu w ogóle. „Natura bytu jest jednorodna” (zasada Leibniza), a zatem to, co istnieje w umyśle ludzkim w postaci naczelných, ogólných zasad bytu, obowiązuje też w samym bycie i dotyczy wszystkiego, co istnieje, ponieważ to, co ogólne, nieokreślone i możliwe, wyprzedza to, co jednostkowe, określone i realnie istniejące. Analogicznie zresztą jak czynią to pozostałe nauki. Taki tok rozumowania ustanawia właśnie ontologię jako dyscyplinę, po pierwsze, wyraźnie wyodrębnioną od metafizyki, po drugie zaś jako filozofię pierwszą, wyprzedzającą i poprzedzającą rozważania metafizyczne. Ontologia Wolffa zatem — jak pisze Autor — „[...] zamyka proces konceptualizacji esencjalnie pojętego bytu, w którym istota pełni rolę naczelnej zasady poznania i bytowania” [s. 377]. Tym właśnie zagadnieniem jest poświęcony pierwszy rozdział Części piątej, która jest zatytułowana „Wolff i Kant: od prymatu ontologii do jej transformacji w filozofię transcendentálną”. Wolff, jak można się domyślić, nie jest jednak ostatnim etapem procesu, bo pojawia się jeszcze Kant, którego filozofia transcendentálna stanowi ostatnią wyróżnioną przez Pazią fazę przekształceń metafizyki (ontologii). Wprawdzie teza Wolffa, że poznanie ontologiczne nie sprowadza się do wyodrębnienia zasad poznania jednostkowego, konkretnego umysłu (w rozumieniu psychologicznym), ale zorientowane jest na to, co ogólne i konieczne („bytowość w ogóle”), czyli naczelne zasady i formalne struktury, ma już znamiona poznania transcendentálnego, to jednak dopiero Immanuel Kant uczynił tę myśl osią swojej filozofii. W tym momencie historycznym (dzięki Kantowi) następuje zatem odwrócenie zasady klasycznej filozofii bytu, mówiącej, że byt określa poznanie. Kant za jednym zamachem i unieważnił metafizykę (jako dziedzinę bezprzedmiotową) i zdetronizował, a wręcz zniósł, wolffiańską świeżo ustanowioną ontologię na rzecz filozofii transcendentálnej. Jest to, jak już wspomniano, faza czwarta tytułowej transformacji metafizyki (ontologii). W filozofii Kanta nie spotkamy klasycznych zagadnień metafizyki, które od wieków budziły zainteresowanie filozofów (byt, świat, dusza), ich miejsce zajął bowiem namysł nad podmiotowymi warunkami doświadczenia, który uczyniłyby przedmioty poznania możliwymi w sposób aprioryczny. To rozum (w odróżnieniu do intelektu), jako najwyższa zdolność poznania, ustanawia transcendentálną obowiązywalność zasad poznawczych oraz pełni funkcję prawodawczą i twórczą (nie jedynie receptywną, jak było chociażby jeszcze u Kartezjusza). Rozum wprawdzie nie odnosi się bezpośrednio do rzeczywistości przedmiotowej (do rzeczy), ale dzięki jego działaniu rzeczy te uzyskują jedność. To nie podmiot posługuje się rozumem, ale wręcz przeciwnie: rozum myśli podmiotem. Podmiot jest jedynie okazją do tego, by rozum się ujawnił. Co ciekawe, w myśli tej widzi Paż kontynuację leibnizjańskiej „harmonii przedustanowionej”, która w jego (Leibniza) filozofii pełniła podobną funkcję co tak pojęty rozum, a mianowicie porządkowała świat rzeczy oraz nadawała mu walor inteligibilności.

Kantowskie odróżnienie rozumu od intelektu (myślenia) pozwoliło mu usytuować ontologię w sferze właśnie myślenia („samego-tylko-myślenia”) i sprowadzić ją jedynie do logiki myślenia [s. 476].

Szczególnie ciekawe w tej części są analizy Pazia o kantowskim rozumieniu przedmiotu ontologii, jako że transcendentalizm Kanta z założenia nie zajmował się przedmiotami, ale samym sposobem poznania przedmiotów (mówiąc w wielkim uproszczeniu). O ile u klasycznych metafizyków, np. Tomasza z Akwinu, kategorie takie jak byt, poznanie i działanie były wyjaśniane w oparciu o byt właśnie, to u Kanta wyjaśnianie jest sprowadzone do perspektywy podmiotowej i jego warunków poznania, a więc przedmiot tak, ale jako „to, co dane” dla podmiotu, dla poznającego. Co ciekawe, mimo determinacji podmiotowej nie odcina się tu Kant całkowicie od przedmiotu, bytu i istnienia (w przeciwieństwie do kategorii „istoty”, którą całkowicie usunął z pola swoich zainteresowań jako wytwór umysłu), ale nadaje im specyficzne, właśnie podmiotowe, subiektywistyczne znaczenie, jednocześnie wiążąc poznanie z percepcją zmysłową jako gwarantem przedmiotowości poznania. Ontologia jednak podzieliła w jego filozofii los metafizyki, bo została sprowadzona do „transcendentalnej analityki intelektu”. Kant zatem tak zawęził rozumienie ontologii, że jej przedmiotem jest w istocie sam podmiot. Różnica tedy pomiędzy Wolffem a Kantem jest taka, że o ile ten pierwszy przedmiotem swoich rozważań czyni „byt możliwy”, to Kanta interesują warunki możliwości tego bytu z perspektywy aprioryczno-podmiotowych warunków poznania. Dlatego Paż argumentuje, że Kant „znosi” zastaną ontologię, ale w znaczeniu heglowskiego *Aufgehoben*, czyli jednocześnie ją *umarza* („neutralizuje w swoich poznawczych roszczeniach”) i *zachowuje* w postaci utajonej, zarodkowej, a tym samym wznosi ją na wyższy, transcendentalny poziom [s. 434]. Na filozofii transcendentalnej Kanta kończy Autor swoje rozważania o przemianach metafizyki (ontologii). Nie jest to jednak koniec jej dziejów w ogóle, o czym pisze w *Zakończeniu otwartym*, wymieniając kolejne jej wcielenia (w myśli Heideggera, Husserla). To jednak nie jest już przedmiotem rozważań.

Zaletą książki jest niewątpliwie prowadzenie wykładu w sposób niezwykle przejrzysty i klarowny. Jak wspomniano, Autor zawarł ideę książki w czymś w rodzaju wstępu („Główna idea pracy”), a pięć części, na które podzielona jest praca, dokładnie odpowiadają przyjętej koncepcji periodyzacji procesu przemiany metafizyki w ontologię, a następnie w filozofię transcendentalną, ponadto każda z części rozpoczyna się obszernym wstępem, w którym Autor przedstawia jej strukturę pospołu z dość precyzyjnym opisem zawartości poszczególnych rozdziałów, dzięki czemu każda część, a nawet każdy z rozdziałów, może być potraktowany jako odrębne zagadnienie i czytany w oderwaniu od całości książki (w zależności od tego, co akurat czytelnika najbardziej zainteresuje). Ponadto za niezwykle cenne uważam zamieszczenie na końcu pracy indeksu nazwisk („Index nominum”) oraz indeksu rzeczowego („Index rerum praecipuarum”). Obydwa indeksy zostały sporządzone przez samego Autora, wobec czego można mieć pewność (zwłaszcza co do indeksu

rzecowego) ich adekwatności i rzetelności. Nie muszę bowiem podkreślać, jak wielka jest to pomoc przy tego typu historycznych i objętościowo obszernych pracach (książka liczy 556 stron).

To jednak zalety formalne książki. Za największą zaś zaletę merytoryczną należy uznać nowatorskie ujęcie tematu. Proces przemiany metafizyki był wprawdzie podejmowany, ale z innej perspektywy, np. Étienne Gilson przedstawił jej dzieje jako proces postępującego esencjalizmu (*Byt i istota*). Ponadto Paż zastosował własne, autorskie schematy ujęcia tematu. W literaturze filozoficznej zwykło się na przykład prezentować Wolffa jako pierwszego w dziejach, który przedstawił systematyczny wykład ontologii. Natomiast zamysł Autora jest taki, że początki ontologii sięgają jeszcze scholastyki, w XVII zaś wieku została wypracowana metafizyka (ontologia), której przedmiotem jest byt jako coś możliwego oraz określenie najogólniejszych warunków tej możliwości. To koncepcja jezuita Jana Morawskiego, którego dzieło *Totius philosophiae principia* wyprzedza, zdaniem Autora, *Philosophia prima, sive Ontologia* Wolffa. Wolff jedynie zamknął historyczny proces, w którym metafizyka, już jako ontologia, uzyskała swoją odrębność oraz systematyczność. Owe własne schematy zastosowane do ujęcia tematyki powodują, że nie jest to praca *stricto* historyczna, ale praca z zakresu filozofii historii filozofii. Podkreślam zatem jeszcze raz ową nieszablonowość i nowatorskie ujęcie problematyki metafizycznej (ontologicznej, transcendentalnej).

Na uwagę zasługuje też ciekawa figura kompozycyjna. Oto bowiem Paż każdą z faz rozwoju metafizyki umiejscawia w kulturze danego okresu historycznego oraz łączy i wskazuje na paralelność jej rozwoju z rozwojem literatury, sztuki, muzyki, nauki. Zabieg ten sprawia, że filozofia jawi się w takim ujęciu nie jako dziedzina oderwana od całości rzeczywistości człowieczej (niczym dziedzina uprawiana w zamkniętym pokoju i niezależna od zewnętrznych okoliczności), ale jako część kultury, z którą tworzy spójną całość. Na przykład w Części trzeciej Leibniz zostaje przedstawiony jako najwybitniejszy przedstawiciel — w dziedzinie filozofii — szczytowego okresu rozwoju baroku, obok tworzących w owym czasie wybitnych kompozytorów: Monteverdiego czy Poussina, malarzy: Rembrandta czy Vermeera. Z kolei następująca po nim epoka rokoko to okres zastoju, braku dynamizmu i pewnego formalizmu w sposobie przekazu, który przełożył się także, zdaniem Autora, na filozofię (w tym czasie tworzył Wolff).

Wszystkie wymienione powyżej zalety powodują, że w pełnym przekonaniu polecam książkę Bogusława Pazia zarówno zawodowym filozofom, jak i studentom filozofii, jej bowiem klarowność i przejrzystość (a jednocześnie wysoki poziom merytoryczny) powodują, że praca *FILUM COGNITIONIS. Przemiany nowożytnej metafizyki w ontologię od Suareza do Kanta* stanowi powtórkę z historii metafizyki, ale też stanowi jej nowatorskie, nieszablonowe ujęcie, z powodzeniem może być źródłem inspiracji do własnych przemyśleń — dla każdego zainteresowanego tematem. Nie jest to jednak książka dla każdego, jej lektura bowiem musi być

poprzedzona gruntowną znajomością historii filozofii i co najmniej dobrego zorientowania w temacie. Zagadnienia podejmowane w książce mogą sprawiać trudność niespecjalistom, gdyż mimo precyzji języka nieprzygotowanym czytelnikom mogą sprawiać trudność chociażby łacińskie czy niemieckie wtręty, nie zawsze tłumaczone lub tłumaczone tylko przy pierwszym ich użyciu. Książka z pewnością świetnie sprawdzi się jako podręcznik do metafizyki (ontologii, teorii bytu) czy historii filozofii dla studentów filozofii.

UWAGA REDAKCJI: Użyte w celach informacyjnych przy tekstach recenzji obrazy okładek pochodzą ze stron internetowych Wydawnictw wyszczególnionych w opisach recenzowanych publikacji:

<https://www.penguin.co.uk/books/1117019/galileo-s-error/9781846046018.html>

<https://global.oup.com/academic/product/scepticism-a-very-short-introduction-9780198829164?cc=pl&lang=en&>

<https://ifispan.pl/shop/filum-cognitionis-przemiany-nowozytnej-metafizyki-w-ontologie-od-suareza-do-kanta-boguslaw-paz/>